

Głos NAUCZYCIELA

MIESIĘCZNY DODATEK OSWIATOWO - PEDAGOGICZNY

„ODRODZENIA”

N. 7

PORTO ALEGRE, 21-go CZERWCA 1932 R.

Rok 2

W obliczu prawdy

Szkolnictwo polskie w Brazylii a z niem i nauczycielstwo nasze w większej swej masie przeżywa okres bardzo ciężki. Jeden cios za drugim spada nagle, bez jakiegokolwiek uprzedzenia, bez rzeczowego uzasadnienia.

Spodziewano się wiele od 2-go Sejmiku C. Z. P., który się odbył w maju r. b. I całkiem słusznie, gdyż w okresie przedsejmikowym tak dużo się pisało o sprawie zagrożonego szkolnictwa naszego.

Tymczasem cóż?...

Okazało się, że dotychczasowa skromna pomoc rządu polskiego wyrażająca się w kwocie sześciu kontów, którą Instruktorat względnie Wydział Oświatowy nie wiedzieć dlaczego rozdzielał pomiędzy kolegija i szkoły dwuklasowe, ma być obciążona o 50 proc. Pocięzająca nowina — niema co mówić!

Nie możemy jednak pominąć milczeniem faktu rozdzielania dotychczas otrzymywanej subwencji ze starego kraju wyłącznie pomiędzy dwuklasówki i kolegija, z pominięciem tych biednych szkółek początkowych po kolonjach.

Dowodzi to dobitnie o tej przysłowionej «stoniowatości» naszych władz oświatowych, które udzielając pomoc materialną szkołom lepiej zorganizowanym i będącym na wyższym poziomie, pomijały całkowicie szkółki polskie po kolonjach, które stanowią właśnie fundament oświaty naszej i pierwszy szczebel do otrzymania prawa wstępu do tych subwencjonowanych dwuklasówek i kolegii. Pozostawiając na łasce losu nasze szkółki początkowe, pogrążamy kolonie nasze, dotknięte obecnie kataklizmem kryzysu gospodarczego w otchłań ciemnoty. Pozbawiając kolonij szkółek początkowych, pozbawiamy oświaty, brnąć w wręcz przeciwnym kierunku, jaki obraliśmy i nada-

liśmy naszej czołowej i najwyższej instytucji społecznej C. Z. P., a wyrażający się słowami „przez oświatę do dobrobytu!”. Jeżeli stawiany słusznie oświatę na pierwszym planie to też dbajmy o nią, a przede wszystkim dbajmy o tę oświatę po kolonjach, gdyż one stanowią naszą główną moc i siłę i gwarancję zdobycia jutrzejszego dobrobytu.

A gdy dopniemy przez oświatę do 2-go punktu zakreślonego w programie pracy C. Z. P. — dobrobytu, wówczas siłą faktu odpadnie dziś tak poważna kwestja udzielania pomocy szkolnictwu polskiemu w Brazylii, gdyż przez zdobycie dobrobytu, kolonie nasze będą samowystarczalne i odpowiedzialne za egzystencję swych szkółek początkowych. Dziś tego od kolonji wymagać nie możemy, co więcej — nie mamy prawa!

Tymczasem Wydział Oświatowy łącznie z Instruktoratem Oświatowym po dawnemu robi minę, jak gdyby im ta cała sprawa zagrożonego szkolnictwa naszego nic a nic nie obchodziła i jak gdyby interesy pp. instruktorów w niczem tu nie były zaangażowane.

Bo jakże inaczej wytłumaczyć fakt ten, gdy się publicznie na forum Sejmiku stwierdza, że szkolnictwu początkującym po kolonjach dotychczas w niczem się nie dopomogło i że w dalszym ciągu borykać się muszą z trudnościami o własnych siłach.

O jakiejś akcji niesienia pomocy zagrożonemu szkolnictwu niema mowy. I dziwne zaiste, że sprawozdanie i dalszy plan pracy Wydziału Oświatowego przyjęto przez Sejmik bez żadnych zastrzeżeń ani uwag.

Dopiero później na posiedzeniu Komisji Oświatowej zostały wypowiedziane hasła koniecznej pomocy także dla szkółek po kolo-

njach. Z doświadczenia jednak możemy twierdzić, że hasła te zostaną litylko martwymi hałmami, rzuconymi na papier. Zapomniano wcale podczas obrad 2 Sejmiku o tej całej wrzawie i obietnicach w sprawie zagrożonego szkolnictwa w okresie przedsejmikowym.

Nauczycielstwo także nie potrafiło na Sejmiku bronić swych postulatów — ba, nawet je wysunąć, zaś to, co słyszeliśmy ze sprawozdań i mów przedstawicieli Wydz. Oświatowego, zmusza nas do jeszcze smutniejszych refleksji, niż cały bilans dotychczasowej pracy tak Instruktoratu jak i Wydz. Oświatowego, prowadzonej w konspiracyjnym zacisku gabinetów urzędniczych, z najzupełniejszym lekceważeniem opinii nauczycielstwa naszego, a równocześnie z biurokratycznym zmechanizowaniem pracy, zadowalającej się tylko «odrabianiem kawałków» od wypadku do wypadku, urządzaniem ankiet w prasie, badaniem stosunków na poszczególnych kolonjach w domu za biurkiem drogą korespondencyjną i dalekiej od jakiegokolwiek linii szerszej, inicjatywy zasadniczej.

Nie liczą się wcale z tem, że ta «działalność» i «polityka» ich może wreszcie podzielać na nerwy ogółu nauczycielstwa naszego, a wówczas ino patrzeć, jak panowie ci znikną z powierzchni naszej «jak sen jaki złoty»...

Rząd polski, najbardziej w ratowaniu i utrzymaniu przy życiu szkolnictwa naszego zainteresowany gdyż utopił już nie mało «grosza» w szkolnictwie naszym, nie chce i nie może przyjąć z nowym wydatniejszym wsparciem, gdyż całkiem słusznie się obawia, by tych no-

wych i skutecznych dolarów nie utopić w odmęcie dawnych, idących do bezdennych czeluści instruktorskich.

Zrozumiałym też jest ten fakt, dlaczego Wydział Oświatowy, ten, jak się wyrażono na Sejmiku, grzbiet pacierzowy Centr. Zw. Polaków, i dodać należy najtrudniejszy orzech do zgryzienia, mimo robionych nie tak dawno jeszcze przez «sanację kurytybską» prób, nie może się doczekać ze strony Polski większej pomocy. Polska straciła zaufanie do nas. Gdyby Wydział Ośw. posiadał w składzie swych członków ludzi pracy, ideowców i bezinteresownych pracowników, niewątpliwie stałoby się inaczej.

Tymczasem Wydz. Ośw. pracuje pod batutą tych, którzy unoszą się fali i nadstawiają żagle tam, skąd wiatr wieje, względnie «dolar» płyną... To chyba wystarcza bez dalszych komentarzy.

Reasumując zaś wyżej powiedziane, stwierdzamy, że nakazem chwili obecnej jest powołanie jaknajrychlej do życia nowej organizacji nauczycielstwa naszego, która narazie powstaćby mogła na terenie Rio Grande do Sul, jako w najbardziej zaniedbanym przez instruktorskie Stanie, a więc pod najmniejszym ich wpływem. Organizacja ta rozgałęziłaby się później i na inne Stany, jeżeli tylko będzie zgrana i będzie odpowiadała swemu zadaniu i jeżeli zdobędzie należne sobie zaufanie tak u społeczeństwa naszego w Brazylii, jak i u czynników rządu polskiego.

Józef Issakowicz

ODEZWA

Do ogółu nauczycielstwa polskiego w Rio Grande do Sul

KOLEDZY!

Obserwujemy fakt, że nasze „czynniki“ oświatowe w Kurytybie, pomimo, iż zostały zaskoczone nagłym odruchem części nauczycielstwa naszego, najbardziej dotkniętego obecnym kryzysem gospodarczym w kraju, który ciąży jak zmora na szkolnictwie naszym, w dalszym ciągu siedzą beczynnie i nic absolutnie nie robią, by szkolnictwu naszemu zagrożonemu w swem bycie - dopomóc.

Stwierdzamy również fakt, że to co obecnie obserwujemy na terenie szkolnictwa naszego — to ogólne poświęcenie, nagły odruch postępujący coraz naprzód, jest najlepszym próbierzem, że jest źle, i że nie czas na żadne półśrodki, lecz należy wyczerpać wszystkie siły

przedewszystkiem w tym kierunku aby pójść szkolnictwu naszemu z pomocą, a kolegom-nauczycielom zapewnić pracę i regularną pensję, przez co odpędzimy widmo nędzy i głodu.

2-gi Sejmik C. Z. P. w Kurytybie sprawę naszego bytu zbagatelizował. Pozostaje więc nam teraz spróbować własnych sił.

W tej tak nadwyrasz ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się ogół nauczycielstwa naszego, musi nastąpić z naszej strony, świadomość swych praw i obowiązków oraz swej woli społecznej jak najściślejsze zespolenie naszych szeregów i jak najsolidniejszy wysiłek wszystkich naszych poczynań, skierowanych na drogę poprawy bytu naszego i zapewnienia szkołom naszym egzystencji. Najwyższy już czas,

abyśmy wytworzyli jednolity i zwarty Związek nasz, który karność organizacyjną i ściśle wykorzystanie obowiązków statutowych, uzna za nakaz chwili.

Lada dzień może spaść na nasze głowy nowy cios. Musimy więc stworzyć siłę, by odparć go. Raz już podjętą walkę o byt nasz prowadźmy wytrwale dalej, a musi w takiej czy innej formie dać rezultat zadawalniający nauczycielstwo nasze.

Koledzy, apelujemy do Was, byście w pracy organizacyjnej wzięli jaknajgorętszy udział.

Twórcze, Koledzy, po kolonjach miejscowe komitety porozumiewawcze.

Zrzeszajcie w tych komitetach wszystkie niezależne i zdrowe elementy nauczycielstwa naszego, które dowiodły, iż są zdolne do walki o lepsze Jutro nauczyciela naszego w Brazylii.

Porozumiewajcie się z nami i nadsyłajcie Redakcji „Głosu Nauczyciela“ swe uwagi, obserwacje i wiadomości.

Inicjator.

Od Redakcji

W Polsce wyszła nowa ustawa o ustroju szkolnictwa. Wobec braku miejsca i czasu, odkładamy omówienie tej ciekawej ustawy do jednego z przyszłych numerów naszego pisma.

Kolegów-nauczycieli prosimy o nadsyłanie nam swych uwag skreślonych na marginesie powyższej ustawy.

ISS.

Czy stosować dyktanda w szkole ?

W związku z artykułem kol. Stabrowskiego, czy stosować dyktanda, postanowiłem podać moje spostrzeżenia, oparte na praktyce. Dyktando jest konieczne, aby wyplewić błędy ortograficzne u dziatwy szkolnej.

Sposób przeprowadzenia dyktanda.

Należy dyktować z książki, którą dany oddział czyta.

Po napisaniu, podkreślić błędy czerwonym atramentem, kazać je wypisać poprawnie, wytłumaczając dokładnie pisownię i wskazując szukając słów w książce.

W brazylijskich szkołach jako najwyższy stopień używa się „dziesiątkę“, więc ujmuje się jeden stopień za każdy błąd. Dziecko starając się otrzymać jak najwyższy stopień, stara się unikać błędów.

W powyższy sposób doszłem do usunięcia błędów ortograficznych w mojej szkole. Może być, że powyższa metoda jest nie stosowna

więc proszę kol. kol. o krytykę.

Dobra krytyka buduje.

Jan Tyteryecz Nauczyciel.

Warunki pracy umysłowej

Jeśli organizm twój jest zdrowy, to i czynności mózgu odbywają się prawidłowo, a za tem idzie rozwój i pomyślny stan pamięci. In corpore sano mens sana — w zdrowym ciele zdrowy duch.

Ożywiaj się regularnie co od ilości i jakości potraw, co do czasu przyjmowania pożywienia i odstępów czasu między jednym a drugim przyjęciem posiłku. Pamiętaj, że przejedzenie się nie wzmacnia naszych sił, lecz powoduje ociężałość fizyczną i umysłową. Plenus venter non studet libenter — pełny żołądek nierad pracuje.

Oddychaj czystem i świeżem powietrzem. abyś doprowadzał do płuc dostateczną ilość tlenu, a głębokim oddychaniem wydalaj z zakątków płuc zbierający się tam bezwodnik węglowy, który cię zatrąwa. Otwieraj okno, przewietrzaj pokój, nie garb się przy czytaniu i pisaniu, bo zmniejszasz pojemność klatki piersiowej, uprawiaj gimnastykę oddechową.

Używaj ruchu na orwartem powietrzu, aby pobudzić krew do szybkiego krążenia, aby odetchnąć świeżem powietrzem, aby poruszyć i rozprostować członki ciała gnuśniejące przy pracy nad biurkiem.

Spij tyle, ile organizm twój wymaga, gdyż sen przywraca utracone w czasie pracy siły, odświeża nerwy i rozbudza nową energię życiową. Sen zbyt długi rozleniwia, sen zbyt krótki nie daje odpoczynku i czuwanie staje się w tedy drzemką. Traci rzeźwość ciała, traci ją i duch.

Wypoczywaj w czasie pracy, bo nie mozesz pracować bez przerwy: wypoczywaj po całym roku, po tygodniu, po powrocie do domu z biura lub ze szkoły wypoczniej chwilę, skończywszy pracę jedną, zanim przystąpisz do drugiej.

Franciszek Wodzik

Advokat

Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, handlowe i spadkowe, oraz udziela odpowiednich informacji.

Biuro przy ul. Dr. Flores n. 91
czynne od 9 do 11, i od 2 do 4.

PORTO ALEGRE

Dla rodaków zniżka

HISTORIA POLSKI

W najważniejszych datach i streszczeniach

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH AŻ DO
NAJNOWSZYCH
JAKO REPETYTORJUM DO UŻYTKU SZKOL-
NEGO I PODRĘCZNEGO
Opracował
Dr. JAN GALICZ

Ciąg dalszy

- 1295—1296. Przemysław II., książę wielkopolski, otrzymawszy po Mszczuju II. Pomorzanie gdańskie (1295), występuje przeciw niemiecko-czeskim roszczeniom w Polsce.
- 1295 Koronacja Przemysława na króla polskiew Gnieźnie i wznowienie idei połączenia Polski pod berłem jednego monarchy.
1296. Zamordowano króla w Rogoźnie.
- 1300—1305. Wacław II. Czeski. Walka o Wielkopolskę między nim a Władysławem Łokietkiem, który pobity po raz trzeci musi ustąpić, tym razem nawet z dziedzicznego swego księstwa i szukać przytułku na obczyźnie, podczas gdy Wacław koronuje się na króla polskiego (1300).
1304. Łokietek, znalazłszy pomoc przeciw Czechom u papieża Bonifacego VIII. i połączywszy się z królem węgierskim Karolem Robertem, wraca do Polski i rozpoczyna wojnę podjazdową z Wacławem. Śmierć Wacława II. (1305) i syna jego Wacława II. (1306) uwalnia go od najędców, poczem przeważna część ziem polskich uznaje go za prawowitego władcę.

Charakterystyka ogólna okresu: Polska rozbita na szereg drobnych księstw. Książęta dzielnicowi tylko z teorii mają pełnię władzy, w praktyce faktycznie są ograniczeni przez wiece, t. j. radę, złożoną z najwyższych dostojników świeckich i duchownych. Na korzyść najsilniejszych warstw ludności wydają liczne przywileje czyli immunitety (zwolnienia pewnych obowiązków względem państwa). W okresie tym wzrasta także liczba wysokich urzędników dworskich, jak wojewodów, podkomorznych, kanclerzy i t. d., gdym każdy książę ma swych własnych urzędników. Władza księcia krakowskiego jako zwierzchnika nad innymi książętami znika już z początkiem w. XIII-go. Jedność narodu podtrzymuje Kościół. Duchowieństwo, składające się już prawie wyłącznie z Polaków, popiera dążności do zjednoczenia Państwa (arcybiskop gnieźnieński Jakób). Owocną działalność rozwijają także zakony; benedyktyni cystersi uczą ludność racjonalniejszej uprawy

rol i rzemiosł, dominikanie i franciszkanie pracują nad szerzeniem oświaty.

Obok możnowładców powstaje liczny stan rycerski (nazwany później szlachtą), przyjmujący około połowy XIII. wieku zewnętrzne znaki t. zw. herby i posiadający organizację rodową. Organizacji feudalnej Polska nie zna, a różnica między możnowładcami (panami) i szlachtą zwykłą nie jest prawna i polega jedynie na majątku i godnościach.

Dalszym ważnym czynnikiem w tym okresie jest powstanie miast z grodów warownych i osad. Są one wynikiem potrzeby stworzenia centrów dla handlu i rzemiosł, jak również odbudowy zniszczonych przez napad tatarski osad grodowych. Miasta powstają na prawie niemieckim (magdeburskim). Osadnicy są wolni z pod władzy urzędników książęcych, nie płacą żadnych danii i opłat na rzecz państwa, nie pełnią służby wojskowej, wybierają radę miejską i sądy (ławnicze). Opłaty dla księcia ograniczają się do podatku gruntowego i części opłat sądowych. Na prawie niemieckim powstają również wsie. Miasta i wsie rozwijają się pomyślnie, a dla książąt i panów są źródłem wielkich dochodów, wskutek sprowadzenia licznych osadników z Niemiec mają jednakże przez dłuższy czas charakter niemiecki.

Sila obronna państwa polega wyłącznie na pospolitem ruszeniu, w którym zobowiązany jest brać udział każdy, który posiada dobra ziemskie.

Kultura robi postępy powolne. Na dworach książęcych rozpoczynają szerzyć się obyczaje zachodnie. Z budowli na uwagę zasługują kościoły, budowane z początku w stylu romańskim, później gotyckim (np. kościół N. M. Pauny w Krakowie). Oświata spoczywa w reku duchowieństwa, rozwój piśmiennictwa jeszcze bardzo słaby; łacińska kronika biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka.

- 1306—1370 Ostatni Piastowie. Dokonywuje się zjednoczenia państwa i zupełne wewnętrzne skonsolidowanie tegoż.
- 1306—1333. Władysław Łokietek jednoczy rozdartą na części wskutek testamentu Krzywoustego dzielnicę Polski.
1309. Łokietek zajmuje Wielkopolskę i Pomorzanie gdańskie. Przy pomocy niechętej Łokietkowi rodziny Święców opanowuje Pomorzanie margrabia brandenburski. Przywołani przeciwko niemu krzyżacy wypierają wprawdzie Brandenburczyków, zajmują Gdańsk i Tezew, ale cały kraj dla siebie zagarniają. Przeniesienie stolicy krzyżackiej do Malborka.

(C. d. n.)